

ZE WSPOMNIENIA O ŚW. SIOSTRZE FAUSTYNIE

WSPOMNIENIA s. M. Serafina Kukulska ZMBM

Pierwszy raz poznałam Siostrę Faustynę w Walendowie, gdzie przystana była z Wilna. Była zaledwie kilka tygodni, pracowała w re-fektarzu i pomagała w kuchni. Odznaczała się pilnością i dokładnością w pracy, skupiona, ma-lomówna, toteż latwo ją było posądzić o brak serdeczności w pożyciu, ale do wszystkich od-nosiła się z uszanowaniem!

Widziałam ją odprawiającą w Walendowie rekolekcje, które dawał o. Elter TJ. Siostra Faus-tyna brała udział w tych rekolekcjach, niczym się nie różniła, spełniając wszystkie przepisy z największą dokładnością. Prelegent nadmie-nił potem, że spotkał się tu z duszą niezwykłą.

Przeznaczona do domu na Derdy, była tam sama w kuchni, mając do pomocy dziew-czynkę, neofitkę, bardzo przykrego usposobie-nia, z którą nikt nigdzie nie chciał współpra-cować i właśnie ta dziewczyna pracując z Sios-trą Faustyną zmieniła się nie do poznania. Taki miała cichy, ale Boży wpływ na grzeszne du-sze.

Następnie przeniesiona była do Krakowa, a gdy i mnie też tam przeznaczono, zastałam ją jako furtiankę i znowu mogłam podziwiać jej sumienność w spełnianiu tego obowiązku.

Gdy zachorowała ciężko i umieszczona została na Prądniku, często ją odwiedzałam

i zawsze zastawałam w usposobieniu pogodnym, nawet radosnym, czasem jakby promienną, ale nigdy nie uchylila rąbka swojego szczęścia. Na Prądniku czuła się bardzo szczęśliwa i nie żaliła się nigdy na cierpienia. Lekarz, siostry, chorzy – wszyscy byli dla niej bardzo dobrzy. Mówiła mi, że „ponieważ ksiądz tamtejszy prędko od-jeżdża do miasta, więc chorzy nie mają opie-ki, ale tak się jakoś składa, że ja bywam zwyk-le przy konających, z tego się bardzo cieszę”.

Prosiła mnie, by poprosić Przewielebną Matkę Generalną, żeby każdą siostrę ciężko chorą przysłać na Prądnik, tak się tam czuła dobrze. Ile razy ją odwiedzałam, czułam we-wnętrznie jakiś urok, coś, czego nie pojmo-wałam, ale nie mogłam się zdobyć na rozmowę duchowną, gdyż byłam przez inne siostry nie-korzystnie do niej usposobiona. Teraz widzę, jak to można mylnie osądzić duszę, z którą sam Pan Jezus tak miłośnie się łączy.

W pewnym okresie, nie mając specjalnie wyznaczonego zajęcia, czułam się dość przygnę-biona. Siostra Faustyna, nie wiedząc o tym, przy-słała mi z Prądnika karteczkę z tymi słowami: „Ukochaj wolę Bożą”.

s. Maria Serafina Kukulska

Nadarzyn, 24 lutego 1954 roku